

Rozdział o państwie — a w rzeczywistości — o stanie urzędniczym, dostarcza szczegółowych opisów anatomii biurokracji III Rzeszy i należy do ciekawszych partii książki. To co najistotniejsze — znów wbrew intencji autora, pragnącego przedstawić „zrewolucjonizowanie” aparatu władzy — zawiera się w danych, z których wynika, że w III Rzeszy zaledwie 10% dawnych urzędników musiało odejść ze swych stanowisk (s. 245), że zatem w tej ważnej dziedzinie była ona kontynuacją dawnego państwa.

Dwa ostatnie rozdziały stanowią właściwie podsumowanie książki, chociaż zawarte w nich konstatacje znów gubią się w gąszczu nagromadzonych szczegółów. Schoenbaum twierdzi, że z jednej strony narodowy socjalizm był ruchem socjalno-rewolucyjnym, ale nie potrafił znaleźć użytecznej ideologii (s. 289), chociaż dążono do zrewolucjonizowania istniejących stosunków w duchu antykapitalistycznym, przeciwstawiając się koncentracji produkcji, urbanizacji i innym następstwom kapitalizmu. Z drugiej jednak strony — nieco dalej — autor twierdzi, że o ile miał miejsce proces społecznego przewarstwiania, to nosił on cechy właściwe kapitalizmowi i nie różnił się od tego, co miało miejsce w Republice Weimarskiej (s. 296). Nie przeszkadza to Schoenbaumowi orzec, że „rzeczywiście odbyła się rewolucja socjalna: obalenie struktury klasowej i zmiana statusu socjalnego jednostki” (ss. 332 - 333). Kilka stron dalej, w rozdziale ostatnim, czytamy znów, że obraz konfliktów społecznych nie uległ zmianie a społeczeństwo pozostało podzielone, tak, jak nim było w 1933 r. (s. 339). Charakterystyczne dla stylu całej książki jest sformułowanie następujące:

„Jak daleko sięgnąć wzrokiem wszystko się zmieniło, a przecież nie zmieniło się nic. Rewolucja była bezpośrednio na porządku dziennym a równocześnie była odsunięta w przyszłość na czas nieograniczony. Przemysł notował rekordowe zyski, generałowie wydawali się nie napotykać na żaden opór. [...] Tym, co trzymało wszystko w ryzach, była kombinacja ideologii i dynamiki socjalnej oparta na podstawie podarunków i terroru” (s. 339).

Nie szczędząc uwag krytycznych co do założeń metodologicznych i wynikającego stąd eklektyzmu przy formułowaniu pewnych sądów, trzeba jednak przyznać, że autor z wielką pracowitością zgromadził mnóstwo szczegółowych danych i relacji. Wprawdzie nie potrafił wyprowadzić z tego materiału analitycznego prawidłowych ocen syntetyzujących — jak się zdaje w pogoni za oryginalnością — ale lektura jego książki, traktowanej jako zbiór materiału studyjnego, wprowadza w klimat społeczny III Rzeszy, zapełniając częściowo lukę w naszej wiedzy o problematyce społecznej pod panowaniem narodowego socjalizmu.

Janusz Rachocki

ZBIGNIEW M. KLEPACKI: *Zachodnioeuropejskie organizacje międzynarodowe*. Wydawnictwo „Książka i Wiedza”. Warszawa 1969, 440 ss.

Polscy naukowcy z rosnącym zainteresowaniem obserwują proces rozwoju zachodnioeuropejskich organizacji międzynarodowych. Rezultatem tych zainteresowań jest szereg opracowań, które proces ten analizują. Obejmują one z jednej strony pozycje o charakterze ogólnym, poświęcone ekonomicznym, polityczno-społecznym, militarnym i prawnym aspektom integracji zachodnioeuropejskiej<sup>1</sup>, z drugiej natomiast

<sup>1</sup> Można przykładowo wymienić: pracę Z. Nowaka, *Koncepcja integracji Europy zachodniej na tle procesów rozwoju ekonomicznego*. Poznań 1965, rozprawę Z. Klepackiego, *Za-*

strony — prace analizujące poszczególne organizacje międzynarodowe. Nie było dotychczas w polskim piśmiennictwie naukowym monografii poświęconej problematyce zachodnioeuropejskich organizacji międzynarodowych. Tę lukę w naszej literaturze wypełnia recenzowana praca. Nie jest to pierwsza pozycja Klepackiego zmierzająca do przybliżenia polskiemu czytelnikowi procesów integracyjnych Europy zachodniej, widzianych przez pryzmat systemu organizacji, w ramach którego te procesy się dokonują. Autor posiada już w swoim dorobku książkę oraz szereg artykułów omawiających problematykę niektórych organizacji<sup>2</sup>.

We wstępie stwierdza, iż w Europie zachodniej istnieje obecnie około 30 międzynarodowych organizacji międzyrządowych i około 400 międzynarodowych organizacji pozarządowych. Tymi ostatnimi Klepacki nie zajmuje się, a spośród istniejących organizacji międzynarodowych (międzyrządowych) siedemnaście dokładnie omawia<sup>3</sup>. Ponadto autor zajmuje się projektami utworzenia Europejskiej Wspólnoty Obrończej oraz Europejskiej Wspólnoty Politycznej. Rozdział dotyczący Organizacji Współpracy Gospodarczej i Rozwoju (OECD) zawiera także omówienie Organizacji Europejskiej Współpracy Gospodarczej (OEEC), której to z jednej strony sukcesorem, a z drugiej poważnym kontynuatorem jest właśnie OECD. Zastosowany przez autora dwuczłonowy podział na tzw. organizacje główne oraz organizacje o charakterze technicznym pozwolił ukazać główne sprężyny procesów integracyjnych już w pierwszej części książki; w drugiej zaś — przedstawić organizacje, których istnienie nie decyduje bezpośrednio o tendencjach rozwojowych współpracy państw Europy zachodniej.

Opierając się na zamieszczonej w tekście bibliografii łatwo wykazać istniejącą nierównomierność zainteresowań, które skupiają się w większości na Wspólnotach i NATO. Wśród 460 pozycji bibliograficznych nie znajdujemy polskich opracowań takich organizacji jak: Centralna Komisja Żeglugi po Renie, Unia Ekonomiczna Beneluksu, Europejska Organizacja Badań Nuklearnych, Europejska Konferencja Lotnictwa Cywilnego, Europejska Organizacja do spraw Bezpieczeństwa Żeglugi Powietrznej, Europejska Organizacja Badań Przestrzeni Kosmicznej, Europejska Organizacja Rozwoju i Konstrukcji Kosmicznych Rakiet Nośnych.

Nie o upowszechnieniu więc dotychczas mogliśmy mówić, ale o braku podstawowej informacji dotyczącej wielu organizacji zachodnioeuropejskich. Książka Klepackiego informacji takiej dostarcza.

We wstępie autor postawił sobie zadanie naszkicowania podstawowych problemów, koncepcji i założeń ruchów integracyjnych Europy zachodniej. Przedstawił ich najistotniejsze przyczyny, a szczegółowiej omówił je w oddzielnych paragrafach

*chodnioeuropejskie Zgromadzenie Międzyparlamentarne*. Warszawa 1967, pracę zbiorową *Ekonomiczno-militarne problemy integracji zachodnioeuropejskiej*. Warszawa 1967, pracę zbiorową *Integracja ekonomiczna Europy zachodniej i jej aspekty polityczno-militarne*. Poznań 1969, studium A. Kwileckiego, *Idea zjednoczenia Europy*. Poznań 1969.

<sup>2</sup> Są to: *Zachodnioeuropejskie zgromadzenie Międzyparlamentarne*. Warszawa 1967; XV *lat Rady Europy*. „Sprawy Międzynarodowe” nr 4/1965; *Prawne i polityczne aspekty Rady Nordyckiej*. „Sprawy Międzynarodowe” nr 8/1964; *Zgromadzenia Międzyparlamentarne Wspólnot Europejskich*. „Przegląd Zachodni” nr 5-6/1965 *Rada Nordycka a współpraca państw skandynawskich*. „Zeszyty Naukowe SGPiS” nr 54/1965.

<sup>3</sup> Organizacja Współpracy Gospodarczej i Rozwoju, Rada Europy, Pakt Północnoatlantycki, Europejska Wspólnota Węgla i Stali, Unia Zachodnioeuropejska, Europejska Wspólnota Energii Atomowej, Europejska Wspólnota Gospodarcza, Europejskie Zrzeszenie Wolnego Handlu, Unia Ekonomiczna Beneluksu, Rada Nordycka, Centralna Komisja Żeglugi po Renie, Europejska Konferencja Ministrów Transportu, Europejska Konferencja Lotnictwa Cywilnego, Europejska Organizacja Badań Nuklearnych, Europejska Organizacja do spraw Bezpieczeństwa Żeglugi Powietrznej, Europejska Organizacja Badania Przestrzeni Kosmicznej, Europejska Organizacja Rozwoju i Konstrukcji Rakiet Nośnych.

w ramach analizy działalności poszczególnych organizacji. Wszystkie organizacje charakteryzowane są według następującego wzorca: geneza, cele i zadania, zasady funkcjonowania, organa, procedura głosowania, znaczenie prawne uchwał, finansowanie organizacji, rozstrzyganie sporów między członkami, ogólne omówienie i ocena działalności, próba określenia tendencji rozwojowych. Szczególną pomoc stanowią mogą graficzne wykresy struktury poszczególnych organizacji umieszczone prawie w każdym rozdziale. Praca czasowo zamyka się na dacie 31 XII 1966 r., chociaż autor — opierając się na doniesieniach prasowych — doprowadził charakterystykę działalności wielu z tych organizacji do końca 1967 r.

Starannie i przejrzyście opracowany został skorowidz skrótów i nazw ważniejszych zachodnioeuropejskich organizacji, organów i instytucji międzynarodowych. Czytelnik znający skrót nazwy organizacji w którymś z oficjalnych języków, pełną jej nazwę obcojęzyczną, wreszcie tylko skrót lub nazwę w języku polskim — bo każdą organizację znaleźć można pod tyłoma hasłami — bez trudu wyszukać może potrzebną mu informację. Autor, omawiając organa EWWS oraz Euratomu, dwukrotnie odsyła czytelnika do rozdziału dotyczącego organów EWG, gdyż tam właśnie (ss. 259-260) poddaje analizie instytucję Trybunału Sprawiedliwości, wspólną dla trzech organizacji. Aby znaleźć więc informację o Trybunale trzeba odszukać najpierw odsyłacze ze strony 153 i 198, gdyż hasło to (Trybunał Sprawiedliwości) nie figuruje w skorowidzu. Tymczasem jest to organ ważny, którego funkcje w poważnym stopniu różnią się od zadań znanych dotychczas sądów międzynarodowych.

W zakończeniu części ogólnej słów kilka o używanych przez autora skrótach, gdyż problem to wart ostatecznego rozstrzygnięcia. Publikacja Klepackiego wraz z książką A. Kwileckiego (*Idea zjednoczenia Europy*) to najbardziej syntetyczne ujęcia problematyki zachodnioeuropejskiej wydane w 1969 r. i dlatego na podstawie ich lektury sformułujemy kilka uwag. Obaj autorzy zastosowali odmienną metodę operowania skrótami. Nieprzygotowany czytelnik może mieć trudności z przyswojeniem sobie, że CECA — skrót pochodzący od pierwszych liter francuskiej nazwy Europejskiej Wspólnoty Węgla i Stali, używany przez Klepackiego, jest tożsamy z polskim skrótem tej organizacji — EWWS, stosowanym przez Kwileckiego. Pow szechnie przyjęł się skrót EFTA na określenie Europejskiego Zrzeszenia Wolnego Handlu; polski skrót EZWH nie jest używany. Natomiast w literaturze spotykamy się z angielskim skrótem EEC oraz polskim EWG na określenie Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej. Tym ostatnim operuje zarówno Klepacki, jak i Kwilecki. Wreszcie w wypadku Unii Zachodnioeuropejskiej (pełną nazwę stosuje Kwilecki) Klepacki używa ponownie skrótu obcego WEU (Western European Union). Powyższe przykłady zaczerpnięte jedynie z dwóch prac, nie wyczerpują problemu, chodziło nam jednak tylko o zasygnalizowanie rozbieżności istniejących w tej dziedzinie w piśmiennictwie polskim.

Przejdźmy z kolei do uwag bardziej szczegółowych dotyczących przede wszystkim zachodnioeuropejskich organizacji ekonomicznych. Opracowanie autora w tym zakresie cechuje się pełnym przedstawieniem zarówno problematyki prawnej, jak i działalności poszczególnych organizacji międzynarodowych oraz przystępnością i jasnością wykładu. Za przykład niech służy ocena dorobku Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej. Autor nie opiera się na krańcowych ocenach Raymonda Arona, J. J. Servan-Schreibera i innych przedstawicieli nauki i życia gospodarczego Europy zachodniej. Wykazuje pozytywny wpływ Wspólnego Rynku na rozwój wymiany handlowej między państwami członkowskimi, rozwój produkcji i inwestycji wskutek większej koncentracji kapitału oraz zwiększenia chłonności rynku. Omawiając politykę rolną EWG, autor pomija tzw. maratonowe posiedzenia Rady Ministrów tej organizacji. O ile można było pominąć konferencje Rady Ministrów z przełomu roku 1961 i 1962 — tym bardziej, że autor omawia skutki tych konferencji (decyzje Rady Ministrów z 4 IV 1962) — o tyle należało omówić konferencje tego organu z grudnia 1963 r.

Przedmiotem tych posiedzeń było — obok przygotowania do tzw. rundy Kennedy'ego — finansowanie rolnictwa, a zwłaszcza dysponowanie Funduszem Ukierunkowania i Gwarancji dla Rolnictwa. Ujawniły się podczas nich duże sprzeczności między Francją a Niemiecką Republiką Federalną.

Dalej autor mało miejsca poświęca praktycznej realizacji zasad wolnej konkurencji, ograniczając się właściwie do przedstawienia zasad dotyczących wolnej konkurencji (s. 227). Można co prawda twierdzić, że działalność EWG, zmierzająca do realizacji powyższych zasad, ma małe znaczenie, niemniej jednak Klepacki omawia i inne kierunki działalności o niewielkim znaczeniu praktycznym (np. politykę koniunkturalną). Taką samą argumentację można zastosować również wobec nie omawianej przez autora polityki społecznej EWG, opartej na założeniach wynikających z art. 119 i 120 układu o EWG.

Omawiając eliminację celów oraz ograniczeń ilościowych między państwami EWG autor twierdzi, że proces znoszenia celów uległ przyspieszeniu poczynając od I I 1960. Faktycznie — w pierwszym etapie likwidacji celów (1958 - 1961) nastąpiło planowe ich obniżenie o 30%, ale właściwie dopiero w drugim etapie możemy mówić o znacznym przyspieszeniu procesu znoszenia celów. Etap drugi zamknął się w latach 1962 - 1965.

Autor twierdzi również, że EWG na obecnym etapie rozwoju jest formą przejściową między unią celną a unią ekonomiczną. Poglądy szeregu przedstawicieli nauki, jak i gospodarki zachodnioeuropejskiej w pewnej mierze różnią się od stanowiska Klepackiego. Uważa się, że EWG nie osiągnęła jeszcze, mimo zniesienia celów i ograniczeń ilościowych, formy unii celnej. Wyraża się twierdzenie, że Europejska Wspólnota Gospodarcza jest tzw. unią taryfową. Zacytujemy tutaj wypowiedź jednego z wybitnych przedstawicieli życia gospodarczego Europy zachodniej — S. L. Mansholta. Oświadczył on: „Jestem przy tym świadomy, że prawdziwej unii celnej 1 lipca (1968 r.) jeszcze nie osiągnęliśmy. To co w tym dniu naprawdę będziemy posiadać, jest unią taryfową i podstawą przyszłej realizacji unii celnej, stworzoną przez zharmonizowanie i ujednoczenie przepisów celnych”<sup>4</sup>. Słusznie Klepacki podkreśla, iż w działalności EWG występują elementy charakterystyczne dla unii ekonomicznej.

Omawiając działalność Europejskiej Wspólnoty Węgla i Stali autor zaznacza, że przyniosła ona krajom członkowskim znaczne korzyści ekonomiczne, mimo że w ciągu piętnastu lat jej istnienia nie wprowadzono w życie wszystkich postanowień układu EWWS. Podstawę dla takiego sformułowania przez autora powyższej oceny stanowiły osiągnięcia organizacji w dziedzinie badań ekonomicznych, prowadzenie ożywionej działalności w zakresie udzielania pożyczek przedsiębiorstwom przemysłu stalowego i węglowego oraz udzielanie gwarancji pożyczkom przez te przedsiębiorstwa zaciągniętym, pewne osiągnięcia organizacji w dziedzinie polityki społecznej, stworzenie wspólnego rynku węgla i stali. Szereg autorów formułuje odmienne oceny działalności tej organizacji. Uwzględniają oni w większym stopniu niepowodzenia EWWS.

Paul Fabra stwierdza: „Nie ma już wspólnego rynku węgla, gdyż praktycznie, jeśli nie prawnie europejski sztab generalny w Luksemburgu dłużej nie istnieje, aby kierować ograniczeniami produkcji stali oraz ponieważ każdy rząd przeprowadza te operacje we własnym zakresie”<sup>5</sup>. J. J. Servan-Schreiber podkreśla, że w obliczu nadprodukcji stali, której powinno się zapobiegać wspólnymi decyzjami, państwa członkowskie uchylają się od takich rozwiązań<sup>6</sup>. Francja bowiem oparła swe rozwiązanie na „planie stali”, traktacie zawartym bezpośrednio między francuskimi przemy-

<sup>4</sup> Za Z. Nowakiem, *EWG a wzrost gospodarczy*. W: *Integracja ekonomiczna Europy zachodniej i jej aspekty polityczno-militarne*. Poznań 1969, s. 18.

<sup>5</sup> Jw., s. 19.

<sup>6</sup> Jw., s. 19.

słowcami a Ministerstwem Finansów. Niemcy zachodnie natomiast dokonały rekartelizacji swych przedsiębiorstw. Tą samą drogą poszły Belgia i Luksemburg. Dodajmy, że korzyści, jakie przyniosła Wspólnota państwom członkowskim są nie tylko jej zasługą, ale i również wynikiem koniunktury oraz wysokiej stopy wzrostu.

Ocena organizacji, których zakres działania wykracza poza problematykę ekonomiczną lub pozostawia ją zupełnie na uboczu, podlegać musi innym kryteriom niż przykładowo ocena Wspólnot europejskich. Dotyczy to przede wszystkim takich organizacji jak: Rada Europy, Pakt Północnoatlantycki, Unia Zachodnioeuropejska czy Rada Nordycka. Powstały one (poza Radą Nordycką utworzoną nieco „na uboczu Europy” i odgrywającą rolę właściwie „naturalnego katalizatora” integrującego państwa skandynawskie) jako wypadkowa wielu nurtów myśli politycznej i społecznej Europy zachodniej. Owe tło omawia autor we wstępie, pełniejszy obraz kreśląc w paragrafach dotyczących działalności poszczególnych organizacji. Ocena to trudna, skoro koncepcje szeroko rozumianej integracji politycznej ulegały zmianom. Próby forsowania partykularnych rozwiązań politycznych uniemożliwiały niejednokrotnie doprowadzenie dzieła do końca (klasycznym przykładem jest odmowa ratyfikacji projektu Europejskiej Wspólnoty Obronnej przez francuskie Zgromadzenie Narodowe, a tym samym pogrzebanie również idei Europejskiej Wspólnoty Politycznej). Interesy państw małych i europejskich mocarstw (kapitalistycznych nie pokrywały się ze sobą i właśnie integracja często służyć miała realizacji koncepcji jednego tylko z uczestników procesów integracyjnych, (co oczywiście w praktyce nie było możliwe do zrealizowania), o ile nie były to w ogóle programy reprezentowane przez państwa pozaeuropejskie. Europa „sześciu” — to nie to samo co Europa objęta sojuszem atlantyckim. Dlatego tym większa wartość pracy Klepackiego, który oceny działalności tych organizacji potrafił przedstawić bez uproszczeń, jak i bez zawilości mogących łatwo powstać przy omawianiu systemu skomplikowanego współdziałania, zależności, wreszcie wspólnoty i odrębności interesów poszczególnych państw. Stosunek omawianych organizacji do państw socjalistycznych stanowi skomplikowane zagadnienie. Ich polityczna działalność służy utrzymaniu określonej struktury ekonomicznej, czego konsekwencją jest tradycyjnie negatywne ustosunkowanie się do państw systemu socjalistycznego. Z drugiej strony nie dysponując „licznikiem Dullesa-Adenauera” mierzącym natężenie nastrojów antykomunistycznych w państwach członkowskich, organizacje wypowiadają się zbyt ostrożnie, gdy biorą górę opinie nieco przychylniejsze państwom socjalistycznym lub po prostu milczą. Wszystkie te nastroje, tendencje i przemiany występujące w Europie zachodniej Klepacki uwzględnił. Ocena działalności Rady Europy — to jednocześnie doskonałe studium historii tej organizacji, tak mało znanej polskiemu czytelnikowi. Dostarczy ono dużo materiału przyszłym badaczom problematyki związanej z Radą Europy. Wśród trzydziestu bowiem pozycji bibliograficznych znajduje się tylko jedna polska — i to właśnie Klepackiego<sup>7</sup>.

Brak jest również dostatecznej ilości opracowań w języku polskim Rady Nordyckiej. Działalność i tej organizacji śledził Klepacki od dawna, sądząc po jego wcześniejszych artykułach dotyczących problematyki skandynawskiej. Specyficzna struktura, działalność i podstawy prawne Rady Nordyckiej skłoniły autora do zaprezentowania rozważań nad prawno-międzynarodowym charakterem Rady. Słuszności owych rozważań nie sposób negować. Wskazują one na potrzebę podjęcia szeroko zakrojonych badań nad prawnymi, ekonomicznymi i politycznymi aspektami integracji skandynawskiej<sup>8</sup>.

Podsumowując należy stwierdzić, że Klepacki dokonał dzieła potrzebnego i w pełni udanego. Lektura jego książki wskazuje, jak niepełny był obraz działalności za-

<sup>7</sup> Z. Klepacki, *XV lat Rady Europy*. „Sprawy Międzynarodowe” nr 4/1965.

<sup>8</sup> Ostatnio szerzej podejmuje tę problematykę R. Ławniczak w artykule *Nordek a problem skandynawskiej unii celnej*. „Przegląd Zachodni” nr 5/1969.

chodnioeuropejskich organizacji międzynarodowych w polskim piśmiennictwie, ale jak wiele pozostało do zrobienia na tym odcinku. A pozostają jeszcze organizacje porządkowe. Może i one doczekają się wkrótce monograficznego opracowania.

Piotr Kalka, Leszek Weres

STANISŁAW POTOCKI: *Położenie mniejszości niemieckiej w Polsce 1918 - 1938*. Gdańsk 1969, 502 ss.

Istniejący od ponad czterdziestu lat i mający poważny dorobek wydawniczy Instytut Bałtycki zaprezentował czytelnikowi polskiemu nową pozycję, poświęconą położeniu mniejszości niemieckiej w Polsce. Podstawową wartością wymienionej pracy jest jej syntetyczny charakter. Autor, dążąc do konsekwentnego przestrzegania zasady *audiatur et altera pars*, zebrał ogromną ilość materiałów i opinii. Nie jest jednak biernym rejestratorem poglądów, lecz w zestawieniu z zebraniem materiałem ocenia ich wartość, koryguje niektóre z nich i precyzyjnie określa stanowisko, które uważa za najśluszniesze.

Praca koncentruje się wokół zagadnień organizacyjnych i prawnych. Po wstępnych uwagach, dotyczących ogólnie ludności niemieckiej na ziemiach polskich i jej ilościowego rozmieszczenia, autor omówił najpierw jej sytuację prawną w świetle przepisów międzynarodowych o ochronie mniejszości, a następnie przedstawił jej system organizacyjny i stan posiadania.

Autora interesuje szczególnie strona metodologiczna badań narodowościowych. Informuje więc czytelnika o różnych poglądach na przedmiot badań, o stosowanych kryteriach zaliczania do mniejszości narodowej. Rejestr poglądów obejmuje uczonych polskich i niemieckich, zwolenników kryterium obiektywnego, tj. języka oraz opowiadających się za zaliczaniem do określonej mniejszości jedynie na podstawie indywidualnych decyzji. Autor zgłasza zastrzeżenia do teorii subiektywnych, wskazuje na trudności ścisłego ustalenia odpowiednich zasad podziału i sugeruje, by „za podstawowe cechy wyróżniające mniejszość narodową przyjąć przede wszystkim świadomość własnej odrębności narodowej, własny język i obywatelstwo państwa, którego większość należy do innej narodowości” (s. 12).

Z kolei autor przedstawia etapy napływu ludności niemieckiej na tereny polskie i analizuje poszczególne spisy ludności dokonywane w okresie międzywojennym. By uzyskać skalę porównawczą, prezentuje dane zaczerpnięte ze spisów przeprowadzanych przez zaborców przed I wojną światową. Nie przemilcza zastrzeżeń, jakie budziły zarówno spisy organizowane w państwach zaborczych, jak i w Polsce międzywojennej. Stara się przy tym nie ulegać sugestiom ich wyników, lecz skorygować je zgodnie z zasadami krytyki naukowej. Porównując sposób przeprowadzania spisów narodowościowych w okresie zaborów i w Polsce międzywojennej, autor większą wartość przypisuje tym ostatnim. W związku z pierwszym spisem ludności dokonanym w odrodzonej Polsce analizuje przyczyny gwałtownego zmniejszenia się liczby Niemców. Wskazuje tutaj na stanowisko rządu niemieckiego zachęcającego przez pewien czas do opuszczenia ziem polskich i powrotu do Rzeszy. Argumenty o zależności od wpływu elementu niemieckiego od postawy władz niemieckich wzbogacić można o takie fakty, jak tworzenie specjalnych parcel w pobliżu granicy z Polską i powołanie do życia dziwacznych tworu administracyjnego, jakim była Prowincja Pogranicze, przeznaczona dla ludności niemieckiej wracającej do Rzeszy. Przed odrodzeniem państwa polskiego dawne siedziby opuścili Niemcy, mający udział w akcjach germanizacyjnych, co także wpłynęło na stan liczby mniejszości niemieckiej w Polsce międzywojennej. Przenoszenie się do Rzeszy, choć w mniejszym zakresie, trwało również w latach po pierwszym spisie. Mimo tego procesu, w Polsce pozo-